Nr 295. We Lwowie, Niedziela dnia 20. Listopada, 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie 2. razy o godz 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danii	6 „
	„ Francji i Anglii	23 franków
	„ Włoch	25 „
	„ Belgii i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księztw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jecz bywają niszczone.

Lwów d. 20. listopada.

(Popłoch Czechów. — Prawda czeska.)

Jeszcze nie zjawił się żaden kozak nad dolnym Dunajem, jeszcze żaden strzelec austrjacki nie zajrzał w lasy podlaskie — a już mamy ciężko raunych i umykających — a to w Czechach. D 15. bm. pisały wszystkie organa deklaranckie w Czechach i na Morawie: *„Rusko promluvilo, co to bude? Ve Vidni — poplach, v Londynie — poplach. v Carzihradie — poplach, v Peszti — poplach. Procz?* (Dlaczego?) *Rusko promluvilo — et hoc multum significat; tot velika vecz“* (rzecz).

Mieszkańcom wschodniej Galicji nasuwa się tu mimowoli sławna przypowieść naszych ruskich wojaków: „Kożda ricz maje swoju szatenzajtu.“ I ta wielka, zdaniem Czechów, rzecz, iż Moskwa przemówiła, okazała już Czechom „swoju szatenzajtu“. Wiemy już, jak np. *Narodni Listy* wietrząc wojnę Austrji z Moskwą, intonowały hymny na cześć gwałcicielki prawa międzynarodowego, jak już widziały świtający dla Słowiańszczyzny dzień wolności i szczęścia pod tarczą Moskwy. Rzecz zatem naturalna, że Czesi powinni pragnąć wojny, bo bez wojny owe hymny, owe świtania są tylko marzeniem. I pragnęli jej dnia 15. Czy pragną dzisiaj? to inne pytanie. Okazała się jakaś szattenzajta — bo nagle wszystkie organa czeskie z całą husycką zapalczywością występują przeciw żądaniu pism węgierskich wydania Moskwie wojny i przeciw zimnej krwi Niemców austrjackich, którzy się w razie potrzeby przed nią nie wzdrygną. „Nikt z pomiędzy Słowian nie żąda tej wojny, prócz Polaków“ — wołają pisma czeskie, i plotą duby smalone, chociaż na papierze arcygroźne dla Madiarów i Niemców — byle odstraszyć ich od wojny z Moskwą. Nikt w Austrji i Węgrzech nie przemówił jeszcze urzędownie za wypowiedzeniem wojny Moskwie, jeszcze Niemcy są bardzo ostrożni, jeszcze w obozie Madiarów walczą dwie partje, bezwarunkowo wojownicza i warunkowo pokojowa — a już *poplach v Praze, poplach — v Bernie, poplach — v Przelauczy, poplach — v Domażlicach... Procz?*

Dlaczego?... Juścić muszą Czesi wiedzieć, dlaczego w kilka dni siarka ich wojownicza zmieniła się w papkę pokojową. Na każdy sposób albo nie dali teraz dowodu taktu politycznego, albo nie dali dowodu odwagi; a jedno i drugie jest fatalne. Jeżeli jednak Czesi znowu sobie pozwalają, ni ztąd ni zowąd zaczepiać, łżyć Polaków, to zapytamy ich: czy Polacy wysłali Menszczykowa w paltocie i w zabłoconych butach do tureckiej Rady ministrów, czy oni wywołali i zaprzeprowadzili wojnę krymską, czy oni zawierali i podpisywali traktat paryski z roku 1856 z jego dodatkami, czy oni zmusili Moskwę do podpisania tego traktatu w ogóle i szczególe, czy Polacy wypowiedzieli artykuł 14 tego traktatu, czy Polacy decydują o wojnie, czy Polacy z tem uniesieniem możliwość jej powitali jak Czesi, choć ona może Polakom przynieść korzyść, ale Czechom tylko jarzmo niemieckie do krwi nałożyć może?

A dalej czy Polacy choćby pomyśleli kiedy o słowach tak nikczemnych przeciw Czechom. jak nikczemnemi są czyny Czechów na Wołyniu? Czy pochwalali kiedy Polacy samowolę Niemców w Czechach, jak Czesi w dziennikach, rezolucjach i toastach pochwalają znęcanie się Moskali nad Polakami? Czy Polacy z rewolwerem klątw i obelg w ręku, namawiali Czechów do poddania się Niemcom, do służenia planom niemieckim, jak Czesi Polaków co do Moskwy?

Jeden mityng czeski za drugim potępiał wychodźtwo Czechów z ojczyzny dla poprawienia swego dobrobytu; jeden mityng czeski za drugim uchwalał środki przeciw temu wychodźtwu, z najsamolubniejszych (wobec ojczyzny) celów popełnianemu; jeden dziennik czeski za drugim popierał odnośne uchwały mityngów. Ale o ile wychodźtwo to skierowane jest wręcz przeciw Polakom, o ile ci wychodźcy pod berłem moskiewskiem jawnie zwracają się na ziemi polskiej, w majątku polskim przeciw Polakom — to te pisma czeskie nie wiedzą jakby wysławić to wychodźtwo i jego cele i uczynki. Dość przeczytać, pominąwszy dawne artykuły, korespondencję z Dubna w *Narodnich Listach* z czwartku (nr. 314).

Czyż to nie kłamstwo, jeśli Czesi w domu z całą żarliwością bronią swej ojczyzny, a na Wołyniu liżą stopy wrogów tej ziemi? Czyż to nie demoralizacja aż w szpik przechodząca, gdy Polaków w Galicji wzywają Czesi, aby pomagali Czechom, gdy nie umieją wynaleźć dość dobitnych słów zniewagi jeśli Polacy faktycznie pomódz im nie mogą — a urągają Polakom na Wołyniu, gdy ci pytają ich, jak mogą być przyjaciółmi Moskwy? (Pisze o tem wspomniana korespondencja czeska z Dubna, na Wołyniu) Czyż nie postępują Czesi gorzej jeszcze jak potępiani przez nich Niemcy? Czyż na podstawie tego postępowania Czechów nie mielibyśmy prawa przyklaskiwać Niemcom, ilekroć depcą Czechów, jak Czesi w Pradze przyklaskują deptaniu Polaków przez Moskali i Czechów na Wołyniu.

Wyście może Słowianie, ale nie ludzie!

Z Rady państwa.

Nie możemy dzisiaj podać sprawozdania z posiedzeń Izby posłów i Izby panów z d. 17. bm., gdyż nadszedł właśnie ważniejszy daleko obszerny projekt adresu, wypracowany przez dr. Sturma imieniem komisji adresowej Izby posłów, i przez większość komisji przyjęty. Mniejszość (Polacy) nie przedłoży osobnego projektu.

Projekt adresu Izby posłów opiewa:

Najj. Panie!

1. Najgłębszą czcią i wdzięcznością przyjęła Izba posłów łaskawe słowa powitania, któremi przy uroczystem tej sesji otwarciu raczyłeś W. c. kr. Mość prawdziwie patrjotyczne uczucia i uczucie austrjackie członków Rady państwa.

2. W podniosłem uczuciu tego najw. uznania swej lojalnej uległości i wiernej miłości ojczyzny, może Izba posłów tem śmielej i stanowczej zająć się spełnianiem swych ważnych zadań i z całem uszanowaniem objawić u stóp najw. tronu swe zdania o trudnem położeniu państwa.

3. Przedewszystkiem musi Izba posłów wyrazić swój żal żywy, że skutkiem rozporządzeń cesarskiego rządu prawidłowa czynność parlamentarna reprezentacji państwowej przerwaną była przez całych 6 miesięcy, i to nawet w czasie, gdy przy wybuchu opłakanej wojny między Francją a państwami niemieckiemi i wobec silnego wstrząśnienia pokoju świata, czynny współudział prawnych monarchii reprezentantów, według wzniosłych słów W c. k. Mości, wystosowanych do sejmów, pilnym się okazywał, i mógł rządowi oszczędzić ciężkiej odpowiedzialności pod względem politycznym i finansowym.

4. Bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny zostało odwrócone od naszej drogiej ojczyzny, i państwo to używało ciągle pokoju na zewnątrz, mimo to jednak na finanse państwowe, już i tak zakłopotane, nałożone zostały ciężary nadzwyczajne, których można było uniknąć, albo przynajmniej zarządzeniami oględnemi i stosownemi umniejszyć.

5. Jeżeli ciężkie te ofiary nie mają się stać całkiem daremnemi i stosunki pokojowe na zewnątrz mają państwu i nadal być zapewnionemi, to zdaniem Izby posłów, szczerze przyjaźny stosunek do niemieckich państw sąsiednich w jasnym interesie państwa jest potrzebny.

6. Izba posłów zgadza się zupełnie z Waszą c. k. Mością, że głównem reprezentacji państwowej zadaniem jest wszechstronne utwierdzenie i ciągły rozwój urządzeń konstytucyjnych, dla których nie trzeba dopiero szukać za stałemi i nietykalnemi podstawami, ale podstawy te mamy w istniejącej konstytucji państwowej jako zasadniczych ustawach państwowych już dane, i w sankcjonowanych przez W. c. k. Mość uchwałach prawodawstwa wytyczone.

7. Wraz z W. c. k. Mością Izba posłów boleje jak najmocniej nad naruszeniem obrad tej Izby w końcu zeszłej sesji, i jedyną drogę ku usunięciu takowych naruszeń upatruje w niezłomnem zachowaniu i energicznem przeprowadzeniu konstytucji, która utworzoną została, sumiennie uwzględniając życzenia pojedyńczych krajów i plemion i pogodziwszy takowe z parlamentarną jednością państwową, i także obecnie podaje odpowiedni legalny grunt do troskliwego zbadania i dojrzale rozważonego takowych życzeń załatwienia.

8. Izba wie, że ma powołanie i obowiązek, jako wybrana reprezentacja ludu z równym głosem i wspólnie z Izbą panów, przez W. c. k. Mość do współdziałania w prawodawstwie powołaną, pracować dla jednego i tego samego celu, i taksamo pomyślność i potęgę państwa, jak i spełnienie prawowitych życzeń krajów uważać za niepodzielne swej konstytucyjnej czynności zadanie.

9. Tem przeświadczeniem i pragnieniem wiernego spełniania obowiązków ożywiona, musi Izba posłów mocno ubolewać, że większość obecnego sejmu czeskiego nie poszła za dwukrotnem wezwaniem W. c. k. Mości co do nakazanego ustawami wyboru posłów do Rady państwa, i tym sposobem nie dowiodła ani powinnego dla zasadniczych ustaw państwa uszanowania, ani też patrjotyzmu austrjackiego, który sobie zawsze przypisywała, i do którego rząd cesarski tak często i pobłażliwie się odwoływał.

10. Jakkolwiek dokonane następnie wybory bezpośrednie wróciły królestwu Czech reprezentację w Radzie państwa, to już nie mogła ta reprezentacja być tak liczną, jakby to konstytucyjna czynność poprzedniego sejmu czeskiego, przy zwołaniu Rady państwa rozwiązanego, była dokonała, i co do poprzednich sesyj Izby posłów w samej rzeczy dokonywała.

11. Jeżeli już tedy rozwiązanie innych sejmów, gdy zaledwie upłynęła więcej jak połowa okresu wyborczego, było niewieńczone sukcesem drogą nadzwyczajną ku utwierdzeniu urządzeń konstytucyjnych, to następne rozwiązanie sejmu czeskiego, po nieudałych rokowaniach z wrogiemi konstytucji stronnictwami uchwalone, musiało się już wydać poprostu jako narażenie rychłego dojścia do skutku konstytucyjnej reprezentacji państwa.

12. Istotnie okazał się rezultat rokowań, przez rząd cesarski z wrogą konstytucji opozycją w Czechach co do prawnego bytu konstytucji, dla wszystkich stronnictw w państwie świętego i nietykalnego zawiązanych, w najwyższym stopniu opłakanym. Teraźniejsza większość sejmu czeskiego raczyła dopiero z naleganiem rządu nawet sejm czeski uznać, i to w formach dwuznacznych, nie była jednak łaskawa spełniać ciążących na sejmie i nieodzownych czynności administracji krajowej, jak tego obowiązek nakazywał. Natomiast z każdym tygodniem potęgowała swoje uroszczenia prawno-polityczne, obradowała faktycznie obok Rady państwa jako samoistne ciało reprezentacyjne nad sprawami państwowemi, i w końcu na najw. reskrypt, na pierwszy adres sejmu wydany, odpowiedziała oświadczeniem, że najłaskawiej przez W. c. k. Mość w perspektywie postawiony akt koronacji uważa za zmianę „prawno-politycznej samoistności i udzielności państwa Czeskiego“.

13. Wskazując otwarcie na ten opłakany rezultat nieustannych usiłowań rządu cesarskiego około sprowadzenia upornych na wspólne pole czynności konstytucyjnej, Izba posłów bynajmniej nie myśli zapoznawać poczciwych zamiarów rządu, jakie przy dążeniu do upragnionego porozumienia na razie zapewne górowały. Izba posłów nie może jednak nie widzieć, że rząd cesarski po ciągłych niepowodzeniach prowadząc dalej rokowania, znacznie przekroczył granice stosowności, i swoją niewyczerpaną prawie pobłażliwością głównie się przyczynił do podniesienia uroszczeń opozycji, do podkopywania nietykalnej w każdem pań twie powagi prawa i nawet do wstrząśnienia bytu konstytucyjnego.

14. Wobec poniewierania zasadniczych ustaw państwa, ciągłem ustępywaniem rządu wypielęgnowanego, okazuje się pierwszem i najnaglejszem zadaniem rządu niewątpliwe przeprowadzenie ustaw konstytucyjnych, zarówno dla umysłowego postępu jak i dla materjalnego dobrobytu ważnych, tudzież równa opieka prawa dla obywateli bez różnicy narodowości i wyznania. Tego zadania wcale nie spełniło wymuszone potrzebą rozpisanie wyborów bezpośrednich, i musi ono stać na czele wszystkich innych, jakkolwiek równie ważnych zadań rządu i reprezentacji państwa.

15. Mimo to jednak i nie przeceniając przeciwnych prawu wykroczeń uwiedzionej ludności, Izba posłów jak na poprzedniej sesji tak i teraz będzie zawsze gotową w tym najszczerszym duchu pojednawczym, którego już przy obradach nad istniejącą konstytucją tyle złożyła dowodów, sumiennie badać i wyczerpująco traktować wszelkie prawne przedłożenia, któreby bez narażenia koniecznej parlamentarnej jedności państwa albo konstytucyjnej samoistności królestw i krajów, zdolne były zadowolić życzenia pojedyńczych krajów. i w drodze pokojowej doprowadzić do wszechstronnego, faktycznego uznania konstytucji.

16. Izba posłów musi wszelako wypowiedzieć, iż spodziewa się, że rząd przedłoży także wnioski do zmian konstytucji, dążące do wyzwolenia Izby posłów od wyborów przez sejmy, które skutkiem kilkuletniego doświadczenia nieodbitą stały się potrzebą.

17. Taksamo sądzi Izba posłów, że przy nierozłączności ewentualnego rozszerzenia autonomii krajowej od przeprowadzenia liberalnej reformy wyborów, jak ją rząd w okólniku z dnia 28. kwietnia b. r. jako program rządowy postawił, obstawać trzeba tem więcej, ile że wobec jednolitego ustroju wschodnich krajów monarchii i wobec nadchodzącego rzeskiego zjednoczenia sąsiednich obszarów niemieckich, Austrja pilniej jak w każdym innym czasie potrzebuje silnej i wyczerpującej reprezentacji centralnej wszystkich królestw i krajów.

18. Wierna zawartym z krajami korony węgierskiej układom, Izba posłów powodując się wezwaniu W. c. k. Mości, wybierze posłów do delegacyj, tem troskliwiej, im więcej sumiennego i ścisłego zbadania preliminarzów wymagają nadzwyczajne wydatki wojskowe.

19. Z zadowoleniem wita Izba posłów zwinięcie zawartej z św. stolicą konwencji, które przecie raz nastąpiło, i spodziewa się na pewne, że zapowiedziane z tego powodu przedłożenia rządowe, celem zupełnego zniesienia konkordatu, jak najrychlej i w duchu zasadniczych ustaw państwowych nastąpią.

20. Izba posłów nieznużenie zajmować się będzie wszystkiemi przedłożeniami, które w przedmiocie nowego prawodawstwa na polu procedury cywilnej w duchu wymagań umiejętności prawniczej i postanowień zasasadniczych ustaw państwowych otrzyma, i ubolewa jako nad jednym z najszkodliwszych skutków ostatniego tej Izby rozwiązania, że mozolne i wyczerpujące prace, które na rzeczonem polu w zeszłej sesji już były na wykończeniu, jeżeli nie całkiem zaprzepaszczone, to na długie lata zostały opóźnione.

21. Tosamo ubolewa Izba posłów nad zaszłą z tego samego powodu przerwą w prawodawstwie co do reformy podatkowej,

Kronika lwowska.

(Kalendarze na rok 1871. — Przezorne powinszowania dla pp. Crémieux, Gambetty, Juliusza Simona i Thiersa. — Lech, kalendarz historyczny i wiersze hr. M (auryce-go) D (zieduszyckiego). — Pedagogiczna wartość takowych. — Czego „Bławatkowi“ brakuje na spisie bielizny do prania? — Co od dziś za rok na objad mieć będziemy? — Kalendarz „Lwowianin“ wielki filut, zakapturzony jezuita — Kalendarz „ilustrowany bez ilustracyj“ i charakterystyka rzek naszych.—Kalendarz „Czecha“.

Precle solone, makowe! — Kalendarze na rok 1871! — Kasztany świeże, gorące! — oto wrażenia z lwowskich ulic. Precle? *fi donc*, ktoby o tem mówił; kasztany? mogą być bardzo dobre, ale również pisać o nich nie warto. A więc kalendarze..

Co powie rok przyszły? czy będzie zimno, czy gorąco? — które miasto europejskie z kolei bombardować będą? — Oto pytania bardzo i bardzo ciekawe.

Przypominamy sobie, że w jednym z kalendarzy francuzkich w roku zeszłym, były na nowy rok różne powinszowania i życzenia dla bawiących podówczas w Paryżu znakomitości politycznych. Przypatrzmy się tym życzeniom.

Panu *Cremieux* życzono niezliczoną ilość retorycznych figur. Rzeczywiście trzeba mu było w tym roku wiele wymowy i wiele oratorskich zwrotów, aby zdołał zażegnać niezgodę w łonie rządu narodowego. Widać, że Paryżanie mieli mu do wyrzucenia jakąś niezgrabną metaforę czy metanizmię.

Dla *Gambetty* dostała się w podarunku wielka trąba, któraby sama zaczynała grać w kwadrans, jak się na niej trąbić przestało. — Pan Gambetta robił za wiele hałasu w Ciele prawodawczem, a piersi miał słabe, grzeczni dziennikarze chcieli z jednej strony dać mu instrument, któryby go wyręczał w wygłaszaniu jego zasad a z drugiej strony trąbił jego sławę na wszystkie strony świata. Pan Gambetta był ambitnym!

Panu Emilowi *Olivier* życzono podobnie jak austrjackim mężom stanu się życzy: prezydentury, przedsiębiorstwa jakiej kolei żelaznej...

Panu Juliuszowi *Simon*: flakonik na łzy.. Przydałby się podobno obecnie nawet całej Francji.

Staremu *Thiersowi* najodpowiedniejszy podobno gotowano prezent — lektykę. Podeszły dyplomata bardzo byłby był zadowolony, gdyby swe podróże mógł był w wygodnym odbywać fotelu. Paryż nie przeczuwał, że satyra w prawdę się zmieni, że Thiers w dziewiątym swym krzyżyku będzie musiał jeździć od dworu do dworu, od króla pruskiego do Bismarka, aby jakie takie dla Francji wyżebrać warunki pokoju.

Nasze kalendarze na rok przyszły nie robią politycznych przepowiedni — w tych dniach dopiero ukaże się kalendarz „Chochlika!“ Co do pogody, przepowiednie są zwykłe: stronami deszcz, stronami pogoda.

Ładną tytułową winietą uderza „Lech — kalendarz historyczny“. Wewnątrz znajduje się — zgadnijcie? — historja polska wierszami przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego. Czemu to pan hrabia pierwej na pensję był nie poszedł, mielibyśmy więcej jego poetycznych utworów. Widać do jakiego stopnia urząd przygniata fantazję. Gdy hrabia był w czynnej urzędowej służbie, pisał ciężkie historyczne dzieła, skoro powziął myśl pensjonowania się, zaczął pisać powieści, gdy zaś wręczył rządowi podanie o dymisję, natychmiast urodził sonet (w fejletonie *Czasu*), a jak tylko rzeczywiście przeniósł się w stan spoczynku, napisał duży poemat!

Poemat czyli raczej wiersze pana M. D. umieszczone w powyższym kalendarzu, mają zresztą piękny cel, jak to z pierwszych widać słów:

Ucz się ojczystych dziejów wzrastająca młodzi,
Niech się w nich serce krzepi, pamięć nie zawodzi,
Bo twa wiara, twój język i przeszłość w ojczyznie,
Sę to jedyne skarby, coś wzięła w spuściznie!

Nasi ojcowie uczyli się Alwara, łacińskiej gramatyki, gdzie wszystkie reguły gramatyczne spisane były wierszami, i my zresztą przypominamy sobie wierszyk z gramatyki Poplińskiego:

Panis, piscis, crinis, finis,
Ignis, lapis, pulvis, cinis..

Wierszyki takie były praktyczne, czego najlepszym dowodem, że niżej podpisany żadnej już reguły prozą z gramatyki łacińskiej nie pamięta, a przecież o 36. na *is*, ujętych w wiersze nie zapomniał.

Wiersze więc pana hrabiego nie mają innej wartości jak owe wiersze w Poplińskim, dydaktyczną wszakże wartość przyznać im musimy. Do innej też wartości sam autor nie rości sobie pretensji, sam bowiem w przedmowie powiada. że nie myśli zakasować „Śpiewów historycznych“ Niemcewicza, które mają inny cel i zakres.

Zakwitł nam także kalendarz dla dam „Bławatek“. Kalendarz bardzo praktyczny, bo przy każdym miesiącu zawiera notatkę na „Spis bielizny, wydanej do prania“.

Przypatrzywszy się wszakże dokładniej temu spisowi, przychodzimy do przekonania, że kalendarzyk powyższy jest tylko dla panien, a nie dla mężatek, brakuje tam bowiem rubryk koniecznych w gospodarstwie, gdzie jest mąż i synowie... ba! nawet nie jesteśmy pewni czy przy dzisiejszym stanie damskich ubiorów spis ten i dla panien wystarcza! Sam autor kalendarza musiał mieć wszakże jakieś powątpiewania, skoro u spodu pozostawił kilka rubryk wolnych — na nieoznaczoną bieliznę...

„Bławatek“ ma zresztą i spis objadów na cały rok. Możeście ciekawi co od dziś za rok będziemy mieli na objad, a więc strona 64.

„Rosół z lanemi kluskami. Sztuka mięsa z korniszonowym sosem. Pieczeń barania z buraczkami. Mleczko z konfiturami.“

No! — toby uszło! — w każdym razie objad zdrowy, a trzeba pamiętać, że *„sans un bon estomac, pas de héros possible“*.

W kalendarzyku można znaleźć jeszcze różne potrzebne rzeczy: o pielęgnowaniu kwiatów, o słowach dwuznacznych, o pani Migurskiej, o muślinku i t. d.

Wymienić następnie musimy arystokratę kalendarzy lwowskich, „Kalendarz powszechny galicyjski“, wychodzący rok dwudziesty drugi. Kalendarz to w siwej kapocie, w palonych butach, wiedzący bardzo dobrze kiedy poczty odchodzą i ile kosztują stemple do zaświadczeń, troskliwy o chów gęsi i kaczek, radzi jak je tuczyć wypada, zresztą ma i swoje ramotki.

Kształtem i rozmiarem do pierwszego podobny, przedstawił się nam „Lwowianin, kalendarz powszechny“ F. Poremby. Filut z niego wielki; na pierwszej zaraz stronnicy podaje nam rycinę, przedstawiającą Pannę Marję, a o kilka stronnic dalej zakrada się za teatralne kulisy, i prawi nam „Coś-niecoś z zakulisowego życia aktorki“, przytem co kilkadziesiąt wierszy śpiewa sobie „o całusach“; anibyśmy myśleli, że na pierwszej karcie Matka Boska! Kalendarz ten zawiera jeszcze więcej powiastek, i poezje Deotymy, kwalifikuje się również do gospodarstwa, i jak „stary“ rozpowiada o uprawie lucerny i tuczeniu bydła lnianem siemieniem.

Następnie „Piast“ z drukarni Vogla zapowiada nam rok nowy, trudzi się wiele gospodarstwem, deklamuje sobie smętne wierszyki, ma swoje przygody „kwestarza“, kreśli biografię pani Leśniowskiej, i daje nam nawet jej portret w drzeworycie. Boże zachowaj jednak wszystkie kobiety od takich portretów!

Jeszcze „Ilustrowany kalendarz ludowy“ i bylibyśmy już przy końcu wyszłych dotąd lwowskich kalendarzy. Zkąd przychodzi ten kalendarz do nazwy ilustrowanego, tego dobrze wystawić sobie nie byliśmy w stanie; ależ prawda! jest tam jenerał Trochu z marsowem obliczem, portret kury, i wreszcie portret „kartofla“ wprawdzie nie swojskiego, ale sprowadzonego z Chin. Jak arcyksiążę Albrecht kazał w Wiedniu uwiecznić w bliskości swego pałacu w marmurze typy rzek austrjackich, tak kalendarz nasz ilustrowany *par excellence*, podaje charakterystykę rzek galicyjskich przez „pewnego poetę“, i tak np.

Bug:

Z Rusi rodem, więc w głębokich jego toni,
Niezliczona węgorzów moc do Wisły goni.

Nieprawdaż? — Jest rym, sens, gramatyka i historja naturalna! — A zarazem konkurs o nagrodę. Kto wytłumaczy gramatycznie zwrot: „w głębokich jego toni“, dostanie smarzonego węgorza z tatarskim sosem!

Jest jeszcze ładna poezja o Sanie.

San:

Zrywa wiekowe mosty, z łąk na wzgórza goni,
Jako człek szalony, gdy się dorwie broni.

Nie pozostaje nic, jak zapakować San na kolej i zawieść go do Pijarów. Możeby nam p. Stanecki wyjaśnił, jakim sposobem rzeka z dołu do góry „goni“?

Mamy jeszcze przed sobą kalendarz krakowski „Czecha“. Biały, skromny, z czerwonym znakiem na tytule, bez okładki, wygląda jak stara panna w rannym negliżu.

Stara panna, bo ma już 40 lat życia. — Zaczyna przykładnie, po staroświecku „Rozmaitościami“, i umieszcza na czele portrety Kościuszki i Kazimierza Puławskiego, zapuszcza się wprawdzie ku końcu w rzeczy świeckie i teraźniejsze, mówi także o pocztach i tabelach stemplowych, ale koniec końców wierny swojej staropanieńskiej skromności, idzie pomiędzy ludzi ze spuszczonemi oczkami.

W każdym razie literatura kalendarzowa jest dotąd wcale bogata, a kilka kalendarzy jeszcze zapowiedzianych znacznie ją pomnoży!

i dalsze trwanie przestarzałego i o tyle nierównego jak i uciążliwego rozkładu podatków, obecnie istniejącego, uważa za jednę z najdotkliwszych klęsk ludności, i przeważną przyczynę niedostatku w przychodach podatkowych.

22. Izba posłów każdego czasu z gotowością zajmie się przedłożeniami do ustaw w sprawie podniesienia oświaty ludowej i pielęgnowania umiejętności; bo na polu nauki i umiejętności stacza się niespożyte zwycięztwa postępu i wolności któreby ostatecznie wykluczyły z dziedzin historji krwawe zwycięztwa armij żołnierskich, przez cywilizację i ludzkość opłakiwane.

23. Izba posłów roztrząśnie preliminarz państwowy na rok przyszły z największą troskliwością i w duchu ścisłej oszczędności, do której zmusza wzgląd na finansowe położenie państwa i na ciężko obarczonych kontrybuentów podatkowych nawet co do wydatków produkcyjnych, szczególnie zaś co do nieznośnych prawie zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków na armię, których pokrycie w przeważnej części polega na zachodnich krajach monarchii.

24. Izba posłów rozbierze gruntownie nagłość i wczesne przedstawienie tych rozporządzeń, które w obrębie kompetencji reprezentacji państwa rząd wydał z prowizoryczną mocą prawa.

25. Izba posłów w patrjotycznem poświęceniu dla cesarza i państwa, tudzież stojąc niezłomnie przy sankcjonowanej przez W. c. k. Mość konstytucji, będzie i tym razem usiłowała skrzętną gorliwością i poważną dążnością zaskarbić sobie i usprawiedliwić łaskawe zaufanie W. c. k. Mości dla jej czynności około dobra państwa i pojedyńczych jego krajów.

26. Wszelako może Izba posłów tylko wtedy liczyć na zadawalniający rezultat jej czynności, jeżeli i rząd cesarski ożywiony będzie obowiązkowem i wytrwałem usiłowaniem nietylko szanowania form konstytucji, ale zwłaszcza bezwzględnego, szczerego i energicznego wprowadzenia w życie jej treści i ducha.

27. W dotychczasowem jednak prawno-politycznem postępowaniu obecnego rządu nie zdoła Izba posłów, ku najgłębszemu żalowi swemu, dojrzeć rękojmi, że uporządkowane i ubezpieczone stosunki konstytucji zostaną stanowczo utworzone.

28. Jeżeli już niezwykłe wypadki parlamentarne, śród których przyszedł do skutku obecny rząd cesarski, nie mogły napawać otuchą ludność wiernokonstytucyjną, to odtąd urobiło się u zwolenników konstytucji powszechnie zdanie, że polityczna akcja obecnego rządu jest tylko szeregiem prób nieudałych, które, choćby nawet przypuszczano słaby dar przewidywania, uważane być muszą za ciężkie zbłądzenia przeciw duchowi konstytucji.

29. Mimo całej skłonności do pokojowego porozumienia się z stronnictwami, stawiącemi dotąd opór konstytucji; mimo całej gotowości do spełniania życzeń prawnie i faktycznie usprawiedliwionych; musi sztandar monarchii zawsze silnie i swobodnie roztaczać się ponad barwy krajów, musi przedewszystkiem sankcjonowana przez W. c k. Mość konstytucja państwowa stać jako święta i nietykalna dla wszystkich plemion, muszą zasady państwa, tak co do praw nadanych, jak i obowiązków nałożonych, stanowczo i bezwzględnie być przeprowadzone jak każda ustawa państwowa.

30. Wtedy zapewne niedaleki będzie czas, w którym wszystkie ludy tej monarchii nanowo się znajdą, i spotkają w patrjotycznem przekonaniu, że ich ojczyzna austrjacka i tejże liberalna konstytucja podaje im pole do ogólnej opieki prawa, do narodowego równouprawnienia i liberalnego postępu jak żadna inna.

31. Jeszcze nie stracone jest dla Austrji najwyższe dobro państwa — patrjotyzm jego ludów; idzie tylko o to, aby na serjo i statecznie wytrwać pod sztandarem konstytucji, aby nad wszystkie korony nieść górą austrjacką koronę cesarską!

32. Tak więc i austrjacka Izba posłów, której wszystkie serca wiernie biją dla ukochanej ojczyzny, dla dziedzicznego swego monarchy, z silną otuchą liczy na opiekę cesarską i na orędownictwo W. c. k. Mości dla swego najcenniejszego klejnotu — konstytucji!

Oby Bóg chronił Austrję!

Oby Bóg błogosławił i zachował W. c. k. Mość.

W kwestji wschodniej.

VII.

Dotychczasowe zainteresowanie się opinii publicznej przebiegiem wojny prusko-francuzkiej, od wysłania noty ks. Gorczakowa widocznie maleje, a wystąpienie Moskwy nad wszystkiem górować poczyna, publiczność bowiem nie bez zasady widzi w niem zapowiedź groźnych wypadków; że zaś wszędzie jednakowo o tem sądzą, jest dowodem tego owe gorączkowe usposobienie i popłoch ogólny, jaki obecnie w Europie panuje.

Dyplomacja kusi się o zażegnanie burzy, chce, rzecby można, drogą perswazji śmiałość Moskwy ukrócić, — nie na wiele jednak to się przyda. Moskwa dobrze pojmuje dogodność chwili obecnej do wytoczenia swych pretensyj, a ufna w przychylność Prus, mało robić sobie będzie z not dyplomatycznych, gdy zaś te jej się naprzykrzą, to jak w 1863 roku, odrzuci je z przesłaniem policzka. Wówczas zniesiono go pokornie, moskiewski więc dyplomata obecnie prędzej jeszcze spodziewać się może, iż postępek jego ujdzie mu bezkarnie.

W wczorajszem wydaniu wieczornem *Gazety* podaliśmy analizę odpowiedzi gabinetu angielskiego na notę ks. Gorczakowa. Anglia wyraziła swe niezadowolenie z wystąpienia Moskwy i wypowiedziała obawę o zerwanie przyjaznych stosunków. Zbliżone treścią zapewne były noty innych mocarstw, to więc pozwala przypuszczać, iż obrót sprawy wschodniej wchodzi w fazę dość niebezpieczną, i w istocie stan rzeczy coraz groźniej przedstawiać się nam poczyna, — a co słusznie przywołuje rządy do baczności i mimo woli nakłania do robienia przygotowań nieodzownych dla prowadzenia walki.

Car domaga się tylko, a raczej sam znosi art. XIV traktatu paryzkiego — pozornie sądząc, zdawałoby się, iż wojnę prowadzić o to nie ma powodu, jest jednak inaczej. Żądanie Moskwy stanowić winno *casus belli*, domagając się bowiem ona zniesienia neutralności morza Czarnego, unieważnia temsamem cały traktat, niweczy wszelkie korzyści, jakie odniosła Europa w wojnie krymskiej. Nie dość tego. Moskwa z Prusami dążąc do zawładnięcia zarządu Europą potrzebuje wejść w posiadanie morza Czarnego, bo to dla niej jest kluczem do rozwiązania kwestji wschodniej i dążeń panslawistycznych. Kto więc nie chce pozostać w zależności na przyszłość od Prus i Moskwy, ten musi łączyć się z Turcją, Austrją i Anglią, których interesa wystąpieniem cara są zagrożone; krzyżowanie się właśnie depesz między stolicami mocarstw europejskich, ma na celu zgrupowanie związku odpornego, a państwa zagrożone jeżeli tylko dobrze zechcą zrozumieć swój interes, to nie odkładać ale powinny właśnie przyspieszać walkę, mającą decydować o zachciankach Moskwy i Prus.

Bismark zaprzecza istnieniu przymierza moskiewsko-pruskiego, temu jednak fakta kłam zadają. Prusy bowiem najwyraźniej oświadczyły rządom zaniepokojonym notą księcia Gorczakowa, iż do protestacji przeciwko wystąpieniu Moskwy nie przystąpią, żądanie Moskwy nie leży bowiem w sprzeczności z ich interesami. Jest to więc poparcie Moskwy w unieważnieniu traktatu paryzkiego. Związek zaś prusko-moskiewski nie może być przez Europę lekceważonym, bo zbyt jest dla niej groźnym, a ztąd jest dla nas zrozumiałym popłoch, jaki dziś w Europie widzimy. Trudno przewidzieć, jak w kłopotach dzisiejszych radzić sobie będą rządy, i czy przez uszanowanie dla siły, od wojny wycofać się ustępstwami zechcą. Jeżeli jednak tą pójdą drogą, to łakomstwa zaborców wzmogą się tylko, i nie dziś to później do walki przystąpić zmuszone będą, — rozmiary jednak tejże o wiele dotkliwiej uczuć się dadzą społeczeństwu.

Siły zbrojne Moskwy.

III.

Dziś o artylerji i parę słów o inżynierji. Autor cytowanej książki mówi o niej: „Artylerja moskiewska nie ustępuje żadnej w Europie, a co się tyczy uprzęży i zaopatrzenia, jest może pierwszą w Europie.“

Napoleon III. myślał także, iż nie ma nikt w świecie lepszej artylerji nad niego, a przecież pokazało się w ogniowej próbie, że to niekoniecznie prawda. Lecz na każdy sposób i niedowierzanie nieprzyjaciół Moskwy co do opinii o jej artylerji byłoby może przedwczesne, zwłaszcza gdy rozważymy to wszystko, co tam w ostatnich czasach nad udoskonaleniem tej broni zrobiono. A z historji tegorocznej kampanii prusko-francuskiej wiadomo dostatecznie, co to znaczy mieć przewagę w artylerji.

Aż do wojny krymskiej i podczas tej kampanii miała artylerja moskiewska aż cztery gatunki dział: ciężkiego wagomiaru **12** i **20** funtowe armaty i lekkie 6 i 10 funtowe. Po wojnie krymskiej wzięto się z energią do reform w artylerji. Jedną część bateryj zmieniono na dwunastofuntowe, a resztę lekkiej artylerji uzbrojono w gwintowane czterofuntówki. Lecz teraz cała moskiewska artylerja zaopatrzona jest w działa jednakowego systemu, mianowicie w nabijane z tyłu, cztero i dziewięciofuntowe gwintowane armaty. Pierwotnie zamierzono zastąpić spiżowe działa stalowemi i porobiono znaczne obstalunki u Kruppa w Essen a oprócz tego zaczęto lać także takie działa w rządowej fabryce lanej stali w Permie. Kruppa działa pomimo znanej swojej doskonałości, wypadały jednak za drogo, a permski fabrykat okazał się lichym, a gdy tymczasem przekonano się, że spiżowe działa tego systemu są także bardzo dobre, więc zarzucono dalszą fabrykację stalowych rur dla artylerji polnej. Artylerja forteczna i morska ma jednak prawdopodobnie stalowe działa pozycyjne.

W każdej piechotnej brygadzie artylerji jest pierwsza baterja zaopatrzona w dziewięciofuntowe działa, dwie drugie w czterofuntówki, gdy artylerja konna posiada wyłącznie tylko działa czterofuntowe.

W czasie wojny ma każda baterja polnej artylerji 8 sztuk dział; na baterję dziewięciofuntową liczy się 24, a na czterofuntową 16 jaszczyków amunicyjnych.

Każde dziewięciofuntowe działo pieszej artylerji i wszystkie czterofuntówki artylerji konnej, zaprzężone są 6 końmi, czterofuntowe armaty pieszej artylerji 4 końmi, do jaszczyków zaprzęgają Moskale po 3 konie.

Każda czterofuntowa baterja ma 3 czterokonne wozy artyleryjskie i kuźnię, a dziewięciofuntowe baterje o jeden wóz więcej.

Każde dziewięciofuntowe działo zaopatrzone jest w 120 pocisków (56 granatów zwyczajnych, 12 granatów do zapalania, 42 kartaczowych granatów i 10 kartaczy), czterofuntowe ma w skrzynce i w jaszczyku ogółem 130 pocisków (120 rozmaitych granatów i 10 kartaczy). Każdy czterofuntowy granat kartaczowy napełniony jest 36, dziewięciofuntowy 71 kulkami ołowianemi. Jest to najulubieńszy pocisk u moskiewskiej artylerji.

Czterofuntową armatę pieszej artylerji obsługuje 15 ludzi, konnej artylerji 17, a do obsługi każdej dziewięciofuntówki przeznaczonych jest 20 ludzi.

Jak przy każdej broni w Moskwie, tak i przy artylerji są ćwiczenia prowadzone z nadzwyczajną pilnością i troskliwie, przepisy do ćwiczeń są bardzo praktycznie obmyślane, i tak np. strzelanie do celu nie odbywa się z miejsca, ale zawsze połączone jest z wykładem taktycznym: baterje muszą zajeżdżać i ustawiać się tak, aby właściwości terenu były spożytkowane, i są zawsze tak rozstawione, aby uzmysłowiały możliwe pozycje nieprzyjaciela w rzeczywistej bitwie, i t. d.

W ogóle jak cała armia moskiewska tak i artylerja otrzymała w ostatnich czasach całkiem nowy regulamin ruchów, znacznie łatwiejszy do pojęcia i prostszy od dawniejszego.

Jeden z angielskich dzienników — nie pomniemy już który — podał był przed rokiem opis moskiewskich warsztatów artyleryjskich. Sprawozdawca nie mógł dość naunosić się nad genialną niemal praktycznością ich urządzenia, prostotą administracji — co nadzwyczaj rzadko przytrafia się w moskiewskich zakładach skarbowych, których organizacja zwykle jest jak najzawikłańszą, bo wiadomo, że w mętnej wodzie łatwiej coś ułowić... Artyleryjskie zawody stanowią w tym względzie chwalebny wyjątek, może dlatego, iż na ich czele stoją zwykle cudzoziemcy, jak np. w petersburgskiej lejarni francuzcy inżynierowie, w innych po części Amerykanie i t. d. Rząd nie skąpi na to pieniędzy, ale też i rezultata osiągnął prawdziwie olbrzymie.

Szkoda wielka, że autor książki naszej pominął zupełnie historję reform w tej broni, tak iż szczegóły musimy tu czerpać nie ze źródła tak pewnego jak jego praca, ale tylko luźnie z pamięci — z podań dzienników rozmaitemi czasami. Otóż, jeżeli nas pamięć nie zawodzi, to przemiana wszystkich dział dawnego systemu na nowe, z tyłu nabijane, dokonaną została w przeciągu trzech lat a wszystkie działa spiżowe, jakoteż nowe lawety żelazne dla czterofuntówek, lane są w własnych fabrykach! Na wystawie przemysłowej w Petersburgu, która odbyła się tego lata, okazy warstatów artyleryjskich moskiewskich zyskały ogólny podziw i i uznanie.

Chociaż to może do rzeczy nie należy, ale nie zawadzi także wspomnieć tu nawiasowo o fabrykacji pancerzy okrętowych, którą Moskale bez wielkiego hałasu doprowadzili do bardzo wysokiej doskonałości. Walcowane stalowe płyty lane z fabryki w Permie, przysłane na wzmiankowaną wystawę, nietylko, że w niczem nie ustępywały angielskim, ale nie potrzebywały nawet obawiać się konkurencji nieprześcignionego — jak dotychczas sądzono fabrykatu sławnego Kruppa w Prusiech. W celu umontowania czarnomorskiej floty pancernej zatrudniono także w ostatnich czasach i prywatne zakłady, prywatnie dowiadujemy się np. iż fabryka pp. Lillpop, Rau i Sp. w Warszawie podjęła się dostawy znacznej ilości płyt pancernych.

Co do korpusu inżynierji moskiewskiej armii, to dość powiedzieć, że na czele jej stoi genialny Todleben, obrońca Sewastopola (nominalnym naczelnikiem jej jest jakiś krewny carski) a oficerowie są także wysoko wykształceni w swoim zawodzie. Regulamin ćwiczeń jest arcypraktyczny; ćwiczenia polowe odbywają się najczęściej w połączeniu z artylerją, tak że co sapery lub pontoniery zbudują, artylerja ma niszczyć. Taka metoda ćwiczeń obu broniom wychodzi na dobre, bo jest nadzwyczaj pouczającą. Oprócz 11.500 ludzi składających specjalnie korpus inżynierski, musi także i piechota ćwiczyć się w robotach pionierskich. Zawsze zaopatrzona jest ona w zapas pojedynczych narzędzi, tak, iż w każdym czasie można użyć piechotę do sypania lekkich szańców polnych, budowy i naprawy dróg, umiejętnego niszczenia kolei żelaznych i t. p. Każda dywizja piechotna wydziela nawet co roku pewną część ludzi na formalną naukę w obozach inżynierskich.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Douai d. 9. listopada.

(*B. Z*) Po niedoszłych do skutku negocjacjach o zawieszenie broni, cała Francja wygląda jak jeden wielki obóz. Dekret mobilizujący całą ludność męzką od 20 do 40 lat, nie wyłączając żonatych i obciążonych familijnemi obowiązkami, jest jednym z tych energicznych środków, którego delegacja obrony narodowej winna się była chwycić oddawna. Wydany w porę, nie wprowadziłby był dezorganizacji w formacji gwardji narodowej, od której odcięto poprzednio wszystkich kawalerów i wdowców bezdzietnych, i sformowano kompanie ruchome. Nie zdołano ich jeszcze urochomić, a oto nowy dekret wciela do armii czynnej wszystkich mniej 40 lat mających. Jeśli w Paryżu i w miastach południowej Francji gorączka rewolucyjna wywołuje godne nagany ekscesa, to za to w północnej części kraju, więcej wzbogaconego przemysłem, ogromnie pospuszczano nosy na kwintę, widząc energiczne środki rządu. Tu w ostatnich dniach z taką pewnością oczekiwano zawarcia pokoju, że nowina mobilizacji była bardzo niemiłą niespodzianką.

Co do armistycjum, to nie łudziłem się wcale nadzieją, by takowe doszło do skutku. Prusacy bowiem, w żadnym razie, nie byliby tak wspaniałomyślnymi, by dozwolić Paryżowi na zwiększenie zapasów swej żywności.

W kwestji obecnego usposobienia Paryża przesyłam wam kilka wyjątków z listu, pisanego do mnie przez jednego z mych znajomych pod datą 1. listopada. „Ciężkie przebywamy czasy. Prócz najsmutniejszych wiadomości, jakie odebraliśmy w tych dniach o poddaniu się najmocniejszej załogi z dziewięćdziesięcioma tysiącami wojska — tu gorsze jeszcze rzeczy się dzieją: wczoraj o mało nie przyszło do rozlewu krwi koło ratusza. Belleville znowu rozpoczyna dawne hece, — chciano już zwalić rząd z 4. września a natomiast postawić komunę, lecz szczęściem nie przyszło to do skutku. Belwilczycy musieli tym razem ustąpić przed większością gwardji narodowej, lecz nie zaniechali swego, nurtując ciągle pomiędzy klasą robotniczą, i kto wie co jeszcze nastąpi, a nieprzyjaciel na to tylko czeka. Przybył tu autor historji pierwszego cesarstwa, przynosząc propozycję czterech mocarstw (Moskwy, Austrji, Anglii i Włoch) na zawieszenie broni. Nie wiadomo czy rząd przyjmie z powodu ciężkich warunków; naród sroży się, nie chcąc niby pokoju, ale w istocie nie ma wiele odwagi do walki. Krzyczeć umieją dużo, aż nadto spiewają *mourir pour la patrie etc.*, ale w czynie dalekimi są od podobnego heroizmu. Słowem, patrząc z bliska na to wszystko co się tu dzieje, zupełnie uszy opuściłem, i wątłą mam nadzieję w pomyślny koniec. W każdym razie musi teraz coś stanowczego nastąpić, — albo się będą bić do ostatka, albo też zawrą pokój — kto wie czy ostatnie nie byłoby lepszem, bo widząc że nie ma odwagi, że prowincja spi, jedności żadnej, ani jednej głowy, któraby potrafiła wzbudzić zaufanie i umiejętnie kierować niesfornemi masami, których tu podostatkiem, nie wiele rokują z dalszego trwania wojny. Kursują tu pogłoski, że nieprzyjaciel przed rozpoczęciem bombardowania, ma zrobić somację i pozwoli opuścić miasto wszystkim starcom, kobietom i dzieciom, — zapewnienia te jednak nie wiele znajdują wiary.

„Życie jest niesłychanie drogie, mięso końskie jest dziś droższe jak przed oblężeniem wołowe; tego ostatniego dostajemy raz na tydzień, po 200 gramów na osobę. — Jarzyn nie używamy, chociaż ich w mieście nie brak, ale strasznie drogie. Makaranu i ryżu najwięcej się konsumuje, jest też tego pod dostatkiem w mieście, chociaż znacznie droższe. Kompania gazu ma jeszcze węgla kamiennego na dwa tygodnie tylko — wkrótce więc Paryż nie będzie oświetlony gazem.

Pod datą 27. października komunikowano mi z Paryża: Według sprawozdań naszego rządu, mamy jeszcze na pięć tygodni świeżego mięsa, na drugie tyle zaś mięsa solonego i ryb, a na cztery miesięcy chleba i ryżu.“

Co do kapitulacji Metzu, przypisują tu takową powszechnie zdradzie Bazaine'a, nie cytuję jednak żadnych szczegółów na poparcie tego twierdzenia, gdyż dzienniki belgijskie dostarczają ich pod dostatkiem. Wypadkowo spotkałem jednego oficera, który umknął z Metz, nie podpisawszy kapitulacji; mówił mi, że miało być tam dużo Polaków, zbiegłych z szeregów pruskich, nie umiał mi jednak dać żadnych wskazówek co do losu, jaki ich może spotkać.

Wewnętrzny stan Francji pełen jest smutnych objawów anarchii. Flourens i spółka zamierzali obalenie rządu w Paryżu, my, co w 1863 r. patrzyliśmy na podobne usiłowania Chmielińskich, Kokosińskich i Lisikiewiczów, wiemy z doświadczenia, jak smutne rezultata sprowadzają podobne *coup d'état*. W Tuluzie tłum zmusił jenerała Courtois d' Hurbal i innych oficerów do złożenia swych urzędów, w Grenoble jen. Barral został przyaresztowanym; w Nimes miały miejsce nieprzychylne rządowi manifestacje; w Marsylii strzelano do p. Gent, komisarza rządowego; nareszcie w Douai przyjęto jen. Bourbaki, przybywającego dla zrobienia tu rewii, okrzykiem *a mort Bourbaki*, posądzając go o wspólnictwo w intrygach Bazaine'a.

Oto jest smutny obraz Francji!

Przegląd polityczny.

Na 29 posłów, których wybiera W. księstwo Poznańskie do sejmu w Berlinie, tym razem 12 tylko wybrano Polaków, a mianowicie: w Gnieźnie Kantak, Władysław Wierzbiński, Józef Skrzydlewski; w Koźminie Franciszek Chełchowski, Leon Wegner; w Ostrzeszowie Juliusz Pilaski i dr. Henryk Szuman; w Środzie Tadeusz Chłapowski, Konst. Szczaniecki i dr. Wład. Szuldrzyński: w Grodzisku hr. Aug. Cieszkowski, Kaz. Koczorowski. Zrzekł się wyboru Libelt. W dwóch okręgach wyborczych, gdzie dawniej wybierano Polaków, tym razem wybrano Niemców.

Natomiast w Prusiech polskich wybory wypadły lepiej: w Chojnicach wybrany Rutz (Polak); w Brodnicy Ignacy Łyskowski; w Lubawie tenże, przez co drugie wybory odbywać się muszą; w Starogardzie Ks. Ksawery Morawski i Julian Łaszewski; w Gdańsku Franc. Schroder i Rybiński; w Chełmnie Kobyliński.

Kronika wojenna.

Nord podaje następujące szczegóły o gospodarstwie Niemców w zajętych przez nich okolicach Francji: Położenie kraju jest okropne. W St Menehould brakowało chleba przez 3 dni, okrąg Vitry zrujnowany, tem bardziej, że z powodu kolei, która go przerzyna, dla byle czego płacić musi grzywny. Chalons płaci więcej niż 1.500.000 fr., i aby podołać podatkom, wyciąć musiano piękną promenadę du Jard, założoną przez Le Notre. Epernay zgnębione jest karami pieniężnemi i z powodu oporu większemi jeszcze zagrożone. Okręg Rethel strasznie zubożony. W okolicach Soissons, niektóre folwarki nie mają literalnie ani kor a owsa.

Następnie idą rekwizycje. Na południu przybywa n. p. kilkunas u ludzi z porucznikiem i kilku furgonami. Oficer wzywa mera, pokazuje rozkaz i żąda żywności i t d.; jeżeli mer słowem zaprotestuje, oficer przykłada mu pistolet do czoła. Jeżeli się urzędnik tego nie ulęknie, otrzymuje dymisję. Za lada drobnostkę aresztują radę municypalną, przez parę dni, potem uwalniają ją nie powiedziawszy dla czego.

Paryż. *Le Temps* z d. 8. bm. przynosi wiadomość, że Prusacy zdemaskowali 150 dział systemu Kruppa ustawionych od wzgórz Fleury, aż do pagórków Montretout. Działa te są oszańcowane i opancerzone, aby im ogień francuzki nie mógł szkodzić. To pozwala wnioskować o prędkiem ostrzeliwaniu południowo-zachodniej strony.

Z francuzkiej strony pobudowano niedawno baterje na wzgórzach la Bourgerie, skąd będą mogły być ostrzeliwane roboty nieprzyjacielskie naprzeciwko fortów Issy i Vanves. Także na grzbiecie góry koło Montreuil aux-Veches ustawione będą olbrzymie baterje, które uzupełnią system obrony. Mimo to, le Temps sądzi, że tylko silny ruch zaczepny potrafi Paryż uratować, i istotnie zdaje się, że myśl ta we Francji występuje coraz widoczniej, jako jedyna deska zbawienia.

Sceny z obecnego życia paryskiego. O wewnętrznem życiu Paryża, które doznało od kilku miesięcy najrozmaitszych wstrząśnień i przewrotów, otrzymujemy bardzo szczupłe wiadomości, za pomocą dzienników paryskich balonową pocztą wysyłanych.

O ile można wnioskować z tych wiadomości, życie klubów politycznych rozwinięte jest na wielką skalę. Ruch socjalistowski, choć pokonany w dniu 31. października, nie zdaje się kapitulować. *Journal des Debats* z dnia 10. bm. daje następujące humorem nieco zaprawne sprawozdanie z posiedzenia klubu w Belleville:

„Sala Favié, przy ulicy Paryża naprzeciw słynnych Folies Belleville (teatr) jest teraz miejscem *rendez-vous* belwilskiej „Góry“ (wyrażenie pożyczone od wielkiej rewolucji). Tego wieczora zgromadzenie było liczne i ożywione. Obchodzono tryumf obywatela Ranvier „więźnia“, Ranvier, który miał być obrany merem przy głosowaniu.

„Ale tymczasem, oczekując na rezultat głosowania, zajmowano się kwestją socjalną i zawieszeniem broni. Mowca o białych włosach obsypywany był oklaskami. I któżby uwierzył? przedstawiał, że interesa robotników i majstrów są wspólne, i że majstry nie są niczem innem, jak dawniejszymi czeladnikami, rozumniejszymi, pracowitszymi i szczęśliwszymi, którzy dosięgli wyższego stopnia.

„Ale założenie nie przypadało do smaku wszystkim. Mowca brodaty odpierał twierdzenia poprzednika i wystosował akt obwinienia przeciwko mieszczaństwu, a przedewszystkiem przeciwko małomieszczaństwu, które jest bardziej zgniłe od wielkiego. — Zapytajcie obywatelek tego audytorjum, co też im dają na żądanie kiszki końskiej po 4 sous? (Krzyk obywatelek: Tak, tak, to infamia!) Korzennicy, rzeźnicy i piekarze, wszyscy są rozbójnicy i złodzieje. Od dwóch dni, czyż nie widzimy nawet w Belleville, jak cieszą się z zawieszenia broni i mówią nam o konieczności pokoju, tłumacząc, że już dość cierpieliśmy, i że trzeba już wreszcie skończyć. (Szmery oburzenia w grupie wolnych strzelców, słabe protestacje w grupie obywatelek. Krzyki: Kobiety do kuchni! Niech idą pilnować garnków z koniną! Śmiechy.)

„Prezydent powstaje, ażeby ogłosić rezultat wyborów na mera 20 okręgu. (Głębokie milczenie). „Odklejony" Bralerot, powiada tonem ironicznym miał tylko 4500 głosów; nasz „więzień" Ranvier otrzymał 7.500 (grzmot oklasków). Teraz potrzeba mu dodać pomocników godnych jego; głos publiczny już ich naznaczył. Są to: Milliére Flourens i Blanqui; mianujmy ich, a będziecie mieli wynagrodzenie za 31. października; reakcję w proch obrócicie (oklaski). Paryż wybawi Francję i świat cały."

Po różnych mowach i scenach, przedstawianych przez *Journal des Debats* z zanadto widoczną niechęcią dla socjalistów, odczytują list obywatela J. Velles, odpowiadający na potwarz, rzuconą przez dzienniki reakcyjne. „Te dzienniki bezwstydne utrzymywały, że bataliony belwilskie oddawały się orgji w Hotel de Ville. Prawdy w tem jest tylko tyle, że miały one pragnienie (śmiechy) i że rozdano im na głowę po śledziu (nowe śmiechy) po pół litra wina i po kawałku chleba. Oto cała orgja. Obywatel Jules Valles oświadcza gotowość zapłacenia kosztów z własnej kieszeni. Nakoniec ostatni mowca zwraca jeszcze uwagę powszechną na jutrzejsze wybory. „Mianujmy, powiada, Milliera, Flourensa i Blanqui; jest to trójca demokratyczna, która roztarga hydrę reakcyjną" (oklaski). Jest godzina dziesiąta; sala wypróżnia się powoli.

KRONIKA

— **Kurjerek lwowski.** Jesień już na schyłku, a żadnych dotąd oprócz nieustannej wilgoci nie mieliśmy w naturze oznak zbliżającej się zimy. Bliskość pory mroźnej przypomniało nam chyba wczoraj krzątanie się na rynku naszych robotników około pokrycia cembrzyn, znajdujących się tam studzień, pokrowcem drewianym i nawozem. Pomyślano więc już o ciepłej sukience dla głazów — oby też równie pamiętano o ludziach, bosych a nieodzianych, których co krok spotyka się na ulicach lwowskich, kołatających do miłosierdzia publiczności. Nie mamy tu na myśli samych tylko żebraków, którzy w ostatnich czasach na ulicy np. Piekarskiej, stali się prawdziwą plagą przechodniów — lecz mnóstwo wstydliwych ubogich, a szczególniej biedaków, z młodzieży szkolnej, w złem obuwiu i niedostatecznej odzieży odbywających swoją pielgrzymkę codzienną w chłodzie i słocie. Otwórzcie się więc serca szlachetne na tę niedolę; Towarzystwa dobroczynne i bratniej pomocy, nadeszła pora waszego czynu!

Wieści o groźnem położeniu dzisiejszem Europy wniknęły w najkonserwatywniejszą nawet część ludności naszej, jak najmniej zwykle interesującą się wypadkami w szerokim świecie, a wyczekiwanie gorączkowe przyszłości objawia się bardzo wyraźnie w tej najmłodszej sferze społecznej chciwością nowin politycznych. Od dawien dawna całem źródłem wiadomości publicznych dla owej sfery, był tarabaniarz, *vulgo* siepak landwójtowski „wybębniający" na oślej skórze wszelkie zguby i znalezienia, kwaterunki i popisy wojskowe, powołanie urlopników itp. Dzisiaj już zasób nowiniarski tarabaniarza nie wystarcza nikomu. Widzieliśmy wczoraj na rynku, jak tłumnie otaczający takiego herolda ciekawi nowiny słuchacze, gwizdaniem i sykaniem przerwali mu donośnym głosem wywołane obwieszczenie: „Uwiadamia się, że zginęła suczka .. itd." „Myśleliśmy, że na Moskala zwołują" reflektowano ze wszystkich stron.

Na piątkowem przedstawieniu licznie zebrana w teatrze publiczność znowu serdecznie żegnała pannę Romanę Popielównę, zasypując ją kwiatami i wywołując w nieskończoność. Na sam koniec jedenaście razy musiała artystka występować na scenę, by podziękować publiczności za ten objaw sympatji.

W poniedziałek przedstawioną będzie komedja z 4. aktach M. Dzikowskiego p. t. *Za naszych czasów*. Między aktami odegra orkiestra polonesy Karola Lipińskiego. P. Franciszek Słomkowski, skrzypek, z dniem tym obejmuje dyrekcję orkiestry teatru polskiego.

W teatrze ruskim przedstawią dziś nowy melodramat w 4. odsłonach p. t. *Sybiraczka*, z muzyką Porfirego Bażańskiego a pod kierownictwem p. Guniewicza.

Koncert na dochód biblioteki młodzieży handlowej odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 5. w wielkiej sali ratuszowej.

Onegdaj przyaresztowano tu landwerzystę, który stawił się za innego popisowego, przybrawszy jego nazwisko.

W bożnicy domu karnego u Brygitek znowu znaczną popełniono kradzież. Złodziej zabrał wszystkie znajdujące się tam tak zwane „talessy," które starozakonni przywdziewają podczas modlitwy.

† Zmarł tu wczoraj w 53. roku życia i po dłuższej słabości ś. p. Jakób Zakrzewski, znany czytelnikom naszym z poezyj treści politycznej, dawniejszemi czasy drukowanych w fejletonach *Gazety Nar.* Zmarły posiadał niepospolite zdolności literackie; przy tem był to charakter prawy i łagodny, a patrjota gorący. Już w latach 1845-6-7 umieszczał pierwsze płody swoje poetyckie w ówczesnych dziennikach liter. i belletrystycznych, a w r. 1848 był współpracownikiem *Dziennika Narodowego*, którego redaktorem był Korecki. Następnie rzucił się na pole prawnicze i jakiś czas zajmował posadę przy fiskusie państwowym. Przy organizacji urzędów w r. 1862 mianowany starostą w Cieszanowie, a następnie w Drohobyczu, wyniosłością umysłu i cnotami obywatelskiemi taką umiał sobie zjednać sympatję, iż obrano go posłem na sejm z ostatniego miasta. Łatwo pojąć, iż wnet stał się ówczesnemu rządowi niedogodnym urzędnikiem, posiadając sympatję ludności, jakoż usunięto nieboszczyka z jego posady, zaczem przeniósł się on do Wydziału krajowego, uzyskawszy tam posadę sekretarza. W ostatnich czasach odżył w nim znowu pociąg do publicystyki, zaangażował się więc w roku zeszłym do założonego właśnie wtedy *Dziennika Polskiego*, którego współpracownikiem mógł być tylko przez jakiś czas, gdyż już w połowie bieżącego roku zajął posadę tłumacza przy *Gazecie Lwowskiej*. Przy redukcji sił redakcyjnych tego pisma stracił jednak wkrótce i tę posadę, i odtąd w zaciszu domowem, a niestety i w niedostatku podobnoś, z nadwątlonem zdrowiem, dokonywał wieloletniemi troskami znękanego żywota. Z czcią i żalem żegnamy pamięć tej szlachetnej postaci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 3. po południu z domu pod l. 127 ulica Wyższa Ormiańska.

— **Nieszczęsne wypadki.** Przy kopaniu ziemi na kolei żelaznej w Śniatynie znaleziono d. 11. b. m. nieżywe dziecię. Matka tego dziecka podrzuconego nie została dotąd wyśledzoną. — W Zawadce, w powiecie tarnowskim, powiesił się w lesie d. 5. bm. zbieg z 1. pułku huzarów. — D. 2. listopada znaleziono koło miasteczka Jezierny, przy gościńcu prowadzącym do Zborowa, zwłoki człowieka nieznajomego, który, jak się z lekarskich oględzin pokazało, umarł śmiercią naturalną. — W Przerytyborze, w powiecie pilzneńskim, znalazła włościanka d. 30. września w sianie żywe dziecię podrzucone. Z koszulki, w którą dziecię było ubrane i ze znaków na niej wypisanych, wnosić można, że rodzice dziecka nie należą do stanu włościańskiego. Władze zarządziły śledztwo w celu odkrycia rodziców podrzuconego dziecka.

— **Wielkie zaćmienie słońca** przypada d. 22. grudnia b. r. i będzie widzialnem w całej Europie, z wyjątkiem północnego okrawku Moskwy i Skandynawii, jako też w Afryce północnej, Małej Azji i w części Ameryki. Anglia wysyła do Hiszpanii uczonych dla obserwowania tego zjawiska, a parlament wyznaczył w ostatnich czasach 2000 funtów szterlingów na ten cel.

— **Armia honwedów,** według najnowszego przedłożenia budżetowego węg. ministerstwa obrony krajowej, liczy: A) W stanie pokojowym: 1) Piechoty: sztab 246 oficerów i 312 żołnierzy; 82 kompanij, 328 oficerów i 8 200 żołnierzy — razem 574 oficerów i 8512 żołn. 2) Jazdy: komendowych 14 oficerów i 7 żołn.; 32 kompanij, 64 oficerów i 1280 żołnierzy — razem 78 oficerów, 1287 żołnierzy i 1104 koni. B. Na stopie wojennej: Do powyższego etatu pokojowego doliczają się urlopnicy: w piechocie 1394 oficerów 72 898 żołnierzy i 1640 woźnic od pociągów; w jeździe 130 oficerów i 4185 żołn. (3936 koni), co z poprzednio wykazanymi wyniesie: 1) Piechoty: 1968 oficerów, 82 410 żołnierzy i 1640 woźnic od pociągów. 2) Jazdy: 208 oficerów, 5472 żołnierzy (5049 koni). Ogółem przeto siła ta zbrojna liczy około 88.000 zbrojnych. Lecz ministerstwo dolicza do tej cyfry na rok 1871 nowo sformować się mających 20 kompanij w stanie pokojowym z 60 kompaniami urlopników na wypadek stopy wojennej, co podniosłoby powyższe cyfry: A W stanie pokojowym na 654 oficerów i 9832 żołnierzy; B. Na stopie wojennej: 2288 oficerów, 122.410 żołnierzy i 1640 woźnic.

— **Teatr łotyski.** W Rydze Towarzystwo Łotyszów założyło własny teatr, którego dyrekcję powierzono aktorowi Atłunanowi.

— **W Stanisławowie** wybrano z mniejszych posiadłości następujących członków Rady powiatowej: Oleksę Koroluka, Andrzeja Gacha, Hnata Jaśkowa, Jana Drohomireckiego, Matwija Tracza, Szymona Harasymowicza, Daniłę Serbyna, Oleksę Zająca, ks. Antoniego Strutyńskiego, Piotra Dubowskiego i Jana Budzieńko. Mimo żarliwej agitacji duchowieństwa ruskiego, jak widać z powyższego rezultatu tego wyboru, jeden tylko świaszczennyk został wybrany.

— **Śmierć pozorna** zdarza się bardzo często u rannych na polach bitew, lecz dopiero w wojnie obecnej lekarze zwrócili pilniejszą uwagę na to, i starają się zapobiedz straszliwym następstwom pośpiesznego uprzątania pobojowisk. Profesor v. Nussbaum z Berlina pisze w tym względzie do *Nord. Allg. Ztg*: „Przejmujące wrażenie sprawił na nas chłodny wieczór (po pierwszej bitwie pod Orleanem) pod wpływem którego mnóstwo rannych zamarło na pozór. Obchodząc powtórnie pobojowisko, znachodziliśmy rannych, którzy przez kilku już z służby sanitarnej byli opatrywani i przez wszystkich uznani za zmarłych, gdy tymczasem ucho przyłożone po piersi dokładnie jeszcze rozeznało tętnienie serca, i którzy po ogrzaniu ich i pokrzepieniu przychodzili powoli do siebie. Utrata krwi znużenie, głód a zwłaszcza chłód i przerażenie, uważam za czynniki, składające się na taką śmierć pozorną. Gdy trudno już przedsiębrać na licznych ofiarach bitew badań z igłą sercową, to jednak w każdym prawie wypadku za pomocą nadsłuchiwania pierwszy lepszy z służby sanitarnej pozna się na letargu. A okropne to musi być dla tych nieszczęśliwych, gdy leżeć im wypadnie w chłodzie, wilgoci i w śmiertelnem obezwładnieniu przez całą noc; bezwątpienia też nastąpić może u nich łatwo śmierć rzeczywista z braku pokrzepienia i ciepła."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów d. 18. listop. (Przeciętne ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 4.44; żyta 2.5?; jęczmienia 2.37, owsa 1.86; hreczki 2.47; grochu 3.1?, soczewicy 3.—; kartofli 1.42. Cetnar siana 2.17; słomy okłotowej 1.24, — pasznej— —. Sąg drzewa twardego 1?.—, miękkiego 11.5?.

Oświęcim dnia 16. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono bydła rzeźnego i opasowego 19?? sztuk. Płacono za sztukę 600 ft. 181 złr., 525 ft. 148 złr., 450 ft. 119 złr. na wagę za cetnar podług rachunku wiedeńskiego 31 do 34 złr. Pozostało niesprzedanych 80? sztuk.

W. Woliński,
weterynarz, Kriss, ajent.

Ciągnienie losów Stanisławowskich odbyło się wczoraj. Główna wygrana w sumie **10.000** zł. padła na Nr. **1694**; dalej wygrywają po 600 zł. Nr 6034 i 11348 po 100 zł. Nr. 5484 6207 7844 15.356 15.837 15 839 i 24.979; po 25 zł.: Nr. 454 1645 2557 4189 4687 5587 6329 7201 7381 7480 7651 8149 8628 8942 9829 10.618 11 095 11.200 12.035 12.293 12.811 13 541 13.646 14.096 14.835 15 542 16 885 16 929 16.949 17.958 19 454 19.863 19.910 20.505 20.587 21.865 22.893 23.447 23.992 i 24 318.

Okólnik do szanownych Rad oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

1. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt oznajmić niniejszem, iż podobnież jak w roku zeszłym pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Pernawy, za złożeniem 25 złr. a. w. od beczki, mieszczącej w sobie „korzec miary tutejszej.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem: gatunku nasienia (czy rygskie czy pernawskie), niemniej adresu swego i ostatniej stacji kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wyrażonej kwoty (25 złr.) od beczki „do ostatniego listopada" najdalej.

Zamówienia bez pieniędzy, jakoteż niżej pół beczki lub ćwierć beczki nie przyjmują się. — Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

2. Uprasza przytem komitet szanowne Rady tych oddziałów, w obrębie których len się uprawia aby bądź wprost od siebie bądź też za pośrednictwem Rad powiatowych zechciały podać do wiadomości tamtejszych gmin i gospodarzy, iż z udzielonej w roku 1870 subwencji, postanowił komitet przeznaczyć 500 złr. a. w. na zakupno i sprowadzenie oryg. inflanckiego nasienia lnianego najlepszej jakości, do rozdania w małych ilościach pomiędzy gminy i tych pojedyńczych gospodarzy, którzy się o to w terminie wyż wyrażonym, t. j. „do końca listopada najdalej za pośrednictwem" szanownych oddziałów do komitetu zgłoszą.

Warunki, pod jakiemi nasienie dane być może, pozostają te same, jak w obu latach poprzednich (obacz okólnik komitetu z dnia 14. kwietnia 1869 l. 432). Komitet zastrzega jedynie, iż nasienie to przeznaczone jest przedewszystkiem dla włościan.

Niezmienione też pozostają inne postanowienia tegoż okólnika, a mianowicie: iż kontrolowanie wynikłości i administrowanie funduszem, ze zwrotu nasienia *in natura* uzyskanym — należy do szanownych oddziałów. Pieniądze jednak za sprzedane oryginalne nasienie do komitetu odsyłać należy. Należy też w swoim czasie złożyć komitetowi wyczerpujące sprawozdanie z rezultatów uzyskanych, w myśl wyż powołanego okólnika.

3. Przy tej sposobności dołącza komitet Szemat raportu /. do wypełnienia dla tych szanownych oddziałów, którym nasienie lniane z pieniędzy subwencyjnych w bieżącym roku udzielone zostało — a ze względu, iż obowiązany jest złożyć ministerstwu jak najdokładniejszą relację do końca grudnia, upra sza uprzejmie o nadesłanie tychże „raportów do 20. grudnia najdalej."

Do raportów tych zechcą szanowne oddziały dołączyć obraz ogólny stanu produkcji lnianej tamże, a zarazem odpowiedzieć na pytanie: czy nasienie Rygskie czy Pernawskie wydało w tym roku plon lepszy, i na jakim gruncie?

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów d. 5. listopada 1870.

Smarzewski, prezes. *J. Grelinger-Greliński,* sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Spór moskiewski zajmuje dzisiaj większą jeszcze uwagę, niż francuzki teatr wojny. Dzienniki węgierskie coraz energiczniej występują przeciwko Moskwie, domagając się od rządu stanowczych kroków. Tymczasem p. Beust wysłał notę do Petersburga, która wprawdzie protestuje przeciwko wypowiedzeniu traktatu paryzkiego, ale zarazem w bardzo uprzejmych, przyjacielskich wyrazach ma ofiarować Moskwie usługi Austrji, a nawet i poparcie, gdyby kwestja sporna przedłożona była mocarstwom do rozstrzygnięcia. Widocznie Austrja ułatwić chce Moskwie wycofanie się, zaręczając jej prawie, iż na drodze konferencji z innemi mocarstwami Moskwa zyska to samo, co wypowiedzeniem traktatu osiągnąć się starała.

Wszystkie wiadomości z Francji świadczą o przygotowujących się ważnych zdarzeniach, które nastąpią temi dniami. Pod Orleanem Francuzi ściągają wszystkie siły, jakie tylko posiadają. Wielki ks. Meklenburgski, który miał przeznaczenie wzmocnić korpus Tanna, wyruszył ku Dreux, aby wstrzymać oddziały francuzkie, od Zachodu zbliżające się do armii loarskiej.

Jeżeli Francuzi nad Loirą skoncentrują pierwej znaczniejszy korpus, niż nadciągnie Fryderyk Karol z swojemi dwoma czy trzema korpusami, to Prusacy mogą w bardzo przykrem położeniu znaleźć się pod Paryżem.

Wiadomość o przeniesieniu głównej kwatery pruskiej z Wersalu do Fontainebleau potwierdza się. Zanadto blizko Wersal jest od Paryża, i Prusacy obawiają się, ażeby podczas większej wycieczki z Paryża oddziały francuzkie nie dotarły aż do Wersalu i nie zajęły tego miasta.

Times umieszcza z Tours pod dniem 15. b. m. dwie depesze z następującemi wiadomościami: „Jenerał Aurelles de Palladine mianowanym został naczelnym wodzem armii nadloarskiej, a jen. Palliers dowódzcą 13. korpusu armii.

Wydanym został dekret upoważniający prefektów do przyjmowania dobrowolnych ofiar dzwonów kościelnych do lania armat.

Gazetta de France donosi, że jenerał Werder połączył się z ks. Fryderykiem Karolem, którego forpoczty dotarły aż do Yonne. Posuwanie się armii ks. zakryte jest z prawego skrzydła przez 9. korpus piechoty, który dotarł aż do Chaumont. Patrola pruskie przeszły przez Nemours i Malesherbes i dotarły do Souppes i Chateau Landon. Korpus o sile 40.000 ludzi udaje się w pochód za niemi forsownemi marszami. 15.000 przechodziło w sobotę przez Dourdan, w celu połączenia się z jen. Tannem. Ogólną liczbę sił niemieckich podają na 150.000—160.000 ludzi.

Druga depesza brzmi: „O armii nadloarskiej nie ma żadnych wiadomości. Dole zajęte 13 bm. przez Prusaków. Isle-sur-le-Doubs obsadzono przez 600 Prusaków a 2000 Prusaków przybyło także do Varanges. W Langecourt, Trouhaus i St. Jean de Losne pojawili się ułani. Most przy St. Jean de Losne po części uszkodzony. Donoszą, iż kolumna pruska wyruszy w pochód ku Iseure lub Bessay. Auxonne prawie obsaczone przez Niemców.

Też same *Times* umieszczają z d. 17. bm. z Tours następujące wiadomości: Garibaldczycy dopuścili się w Autun przekroczeń dyscyplinarnych i innych bezprawi. Rząd jął się najenergiczniejszych środków zaradczych. Dziennik *Moniteur* gani postępowanie pułkownika Bordone, który ustanowił sądy wojenne i przez to wdarł się w prawo urzędów cywilnych. Dzienniki klerykalne rozwodzą się z żalami nad samowładnem postępowaniem Garibaldego co do powag kościelnych i szkolnych. Armia ks. Fryderyka Karola posuwa się bez przeszkody z nad rzeki Yonne ku Loarze. Korpus Voigt-Rheeza w sile 20.000 ludzi, przybył dnia wczorajszego do Tonerre.

Z Izby panów do delegacyj wspólnych wybrani są: hr. Auersperg Józef, ks. Clary, hr. Condenhove, ks. Kinsky, hr. Falkenhain, margr. Fürstenberg, jen. v. Gablenz, ks. Jabłonowski, hr. Lodron, hr. Mensdorf, hr. Mitrowski, hr. Rechberg, hr. Salm, hr. Thurn, ks. Schaumburg, ks. Trautmansdorf, hr. Wickenburg, ks. Schwarzberg, hr. Meran, i ks. Sapieha.

„Telegramy Gaz. Narodowej."

Wiedeń d. 19. listopada. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby niższej rozpoczęły się rozprawy nad adresem.

Grocholski oświadcza, iż Polacy nie wezmą udziału w rozprawach nad adresem, lecz będą głosować przeciw projektowi adresu, z powodu, iż tenże potępia usiłowania polityki pojednawczej rządu i zajmuje zgubne dla monarchii stanowisko. Zresztą w obecnej chwili Polacy, gdzie tak konieczne jest zgodne wspólne postępowanie, nie chcą jeszcze więcej powiększać rozdziału.

Giovanelli przyłącza się w imieniu Tyrolczyków i narodowców do oświadczenia Grocholskiego.

Fux i Knoll mówią za adresem, Dienst przeciw adresowi. Dłuższą mowę Herbsta wiernokonstytucyjni przyjmują bardzo przychylnie. Wieczór dalszy ciąg posiedzenia.

Wiedeń 19. listopada. Tutejsze poranne dzienniki wyrażają się ciągle energicznie przeciw wystąpieniu Moskwy. Stara „Presse" dowiaduje się, że austrjacka nota w odpowiedź na okólnik moskiewski ma być dzisiaj w Petersburgu wręczoną.

„Tagespresse" oświadcza, iż wiadomość o podaniu się gabinetu Potockiego do dymisji jest nieprawdziwą. Zmiana gabinetu prawdopodobnie nastąpi dopiero po uchwaleniu adresu w Izbie niższej, i zapewne hr. Potocki otrzyma polecenie utworzenia nowego ministerstwa.

Tours d. 18. listopada. (Urz.) Z Chateaudun urzędownie donoszą z d. 17. bm., że Prusacy uderzyli artylerją na Landelles, lecz nie pozostali panami naszych pozycyj. Saint Jean de Losnes opuszczono. Prusacy obsadzili wzgórza Cherizy przed Dreux. Zaszła tam trzygodzinna zacięta walka. Pod Rocroy potyczka 400 z ruchomej gwardji i wolnych strzelców przeciw 2.500 Prusakom, którzy znaczne ponieśli straty.

(Landelles w okolicy Chateaudun na mapie nie znaleźliśmy. Jest miasteczko Landelles w departamencie Calvados, lecz tam niema Prusaków. Saint Jean de Losnes, miasto w departamencie Coté d'Or, na południe wschód od Dijon. Dreux na zachód od Paryża, w departamencie Eure et Loire. Rocroy forteczka przy granicy belgijskiej, na północ od Meziéres.)

Florencja d. 19. listopada. (Pryw.) Książe Aosta przyjął koronę hiszpańską, bez żądania, aby wybór kortezów powszechne głosowanie stwierdziło.

Wiedeń dnia 19; listopada. (Pryw.) Potocki ma pozostać ministrem prezydentem. „Stara Presse" donosi, iż Bielsky będzie wezwany do wstąpienia do nowego ministerstwa. W sprawie wschodniej nastąpił zwrot spokojniejszy.

Wiedeń d. 19. litopada. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej przyjęto adres w trzecim czytaniu przy głosowaniu imiennem 90 głosami przeciw 62. Członkowie rządu wstrzymali się od głosowania.

Petersburg d. 19. listopada (pr.) Nowa nota w sprawie wypowiedzenia traktatu odeszła do Londynu.

Berlin d. 19. listopada. (pr.) Udało się armii nadloarskiej obejść Prusaków i połączyć się z armią Keratrego i Bourbakiego.

Londyn d. 19. listopada. W depeszy do Brunowa podnosi Gorczakow z jaką łatwością zmieniano traktat paryzki i naruszano równowagę na Wschodzie na niekorzyść Moskwy. Jedynym celem Moskwy jest przywrócić równowagę. Postanowienie to nie zmienia moskiewskiej polityki na Wschodzie. Gorczakow konstatuje jednakowość zapatrywań Moskwy i Anglji przez co umożliwione łatwe porozumienie.

Depesze tej udzielono lordowi Granville przed ostatnią jego odpowiedzią.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 19. listopada 1870.
godzina 1 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 90.—. Akcje kredytowe węg. 74.—. Anglo-austrjac. 184 50. Kolej Nadcis. 210.—. Akcje Karola Ludwika 229 50. Kolej siedmiogrodzka 157.—. Kolej połudn. 172.50. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 365.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.—. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 149.—. Północna 197 50. Kolej Rudolfa 154.50. Kolej węg.-wschodnia 83.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 71 50. Losy 1864 r. 109.50. Usposobienie bez ruchu.

godz. 6 minut 10 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 88.—. Akcje kredyt. 244.00. Akcje banku angloaustr. 187.00. Bank obrotowy 117.—. Akcje Karola Ludwika 234.—. Kolej południowa 173.80. Frankoaustr. 91.00. Akcje banku ludowego 93.—. Akcje banku bud. 55,00. Akcje banku centralnego 52.— Kolej Elżbiety 208 35. Akcje banku związkowego 187 00. Napoleondor 10.10. Kolej Łupkowska 149.—. Usposobienie nie pewne.

Wrocław. Pszenica 95, żyto 66, owies 34.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. listopada.

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
II. Akcje za sztukę				
Kol. i gal. Karola Ludwika	227	50	228	75
„ Lwow.-Czern.-Jassy	182	50	184	5
Banku hip. gal. z wpł. 5 %	0 0	00	169	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	68	50
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78	15	78	50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	00	00	70	50
Banku hipot. gal. 6%	00	00	86	00
Gal. zakł. kred. włość.	00	00	85	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	71	10	71	60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	6	06	6	8
Dukat cesarski	6	4	6	10
Napoleondor	10	17	10	24
Pół imperjał rosyjski	10	25	10	40
Rubel rosyjski srebrny	1	94	2	00
Rubel rosyjski papierowy	1	57	1	58
Pruskie bilety kasowe	1	85	1	87
Srebro	124	25	126	00
Wiedeń d. 17. listopada.				
Papiery państ. austr.				
5% renta austr. w. a.	54	30	54	50
„ „ „ srebrem	63	80	64	00
Pożyczka ost. z r. 1839.	118	50	119	00

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Pożyczka loter. z r. 1854	07	00	00	0
„ „ „ 1860	83	—	89	20
„ „ „ 1864	108	75	109	00
„ podatk z r. 1864	00	00	00	00
Listy zastawne d. men.	600	60	000	60
Oblig. indemniz. galic.	71	50	71	75
„ „ bukow.	00	00	00	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	182	60	183	5
Centralny bank	—	00	—	00
Kredytowy zakład	239	25	239	50
Franko-Austrjackie	87	00	87	50
Galic. dla handlu i przem.	73	60	74	00
Generalbank	00	00	00	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	710	00	712	00
Vereinsbank	80	00	81	—
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	54	00	54	50
Borysł. Petrol. Comp.	60	00	65	60
Forstor. Hand. Gesell.	35	25	35	75
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	159	50	160	—
Karola Ludwika	226	50	227	00
Północna Ferdynanda	1100	00	1970	00
Franciszka Józefa	181	00	182	00

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Lwowsko-Czerniow.-Jassy	182	00	183	00
Rudolfa	52	00	152	50
Siedmiogrodzka	55	00	157	00
Staatsbahn	359	00	361	00
Południowa	170	00	170	25
Tramway wied.	149	50	150	50
Łupkowska	600	00	0.0	00
Węgierska północna	—	06	—	00
„ wschodnia	81	50	82	00
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	87	00	87	50
Bank włościańsk. galicyjski	85	50	86	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70	00	71	00
„ „ „ „ 5%	79	30	80	30
Bank nar. austr. 5% m. k.	95	00	95	25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94	50	95	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	50	107	00
Bodencredit w. a. 5%	87	50	87	75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	86	60	87	00
Ferdynanda północna	104	50	105	00
Karola Ludwika dawn.	101	00	101	00
„ „ z r. 1867	98	50	99	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	89	00	90	00
„ „ „ z III. em.	84	50	85	50
Rudolfa	87	50	88	50

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Siedmiogrodzkiej	000	00	000	00
Południowej kolei	000	00	000	00
Państwowej kolei	000	00	000	00
(10% podat. prct. srebr.)				
Czeska zachodnia	92	90	92	50
Elżbiety nowa	99	50	100	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	90	00	90	50
Ferdynanda półnoen. m. k.	90	25	90	50
„ „ w. a.	86	00	87	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	151	50	152	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr. Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	93	50	93	75
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft. szter.	126	75	127	50
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	105	50	106	00

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.